



Życie Łowickie

W.P.
Smił Belcer
Łowicz
Rynek Kiliński

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (—
na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, || Ogłoszenia drobne na ostatniej stronie,
na następnych stronach po 60 groszy. ||| po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie
sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska
Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyj-
muje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

IX Tydzień Lotniczy w Łowiczu.

W dniach 5—12 czerwca na terenie całej Pol-
ski obchodzono IX Tydzień lotniczy.

Pow. Komitet L. O. P. P. w Łowiczu za cel
minionego Tygodnia Lotniczego postawił sobie
w pierwszym rzędzie propagandę przygotowania spo-
łeczeństwa do strony przeciwlotniczej i przeciwga-
zowej, albowiem zagadnienie to wysuwa się obecnie
na czoło zagadnień, związanych z przygotowaniem
obrony Państwa.

Dla osiągnięcia powyższego celu Powiatowy
Komitet L. O. P. P. postanowił urządzać w Łowiczu
dnia 12-go czerwca, t. j. na zakończenie Tygodnia
Lotniczego, ćwiczenie obrony przeciwlotniczej i prze-
ciwgazowej. Inicjatywa Pow. Komitetu znalazła nie-
tylko całkowite poparcie miejscowej Komendy Gar-
nizonu, ale także zyskała całkowite zrozumienie
u wszystkich organizacji społecznych, jak również
u pojedynczych osób, do których zwróciliśmy się
o pomoc.

Pokaz obrony przeciwlotniczej poprzedziła kil-
kutygodniowa praca przygotowawcza, w której oprócz
Komendy Garnizonu i L. O. P. P. wzięły udział
Władze kolejowe, pocztowe, Dyrekcja Elektrowni
miejskiej, Straż pożarna, P. W. i W. F., Związek
Harcerstwa, Polski Czerwony Krzyż, Związek Re-
zerwistów, Związek Lekarzy, Kasa Chorych i inne.

W czasie Tygodnia Lotniczego odbyło się kil-
kanaście odczytów, których celem było pouczenie
jaknajszerszych warstw społeczeństwa o najkar-
dynalnych zasadach obrony przeciwlotniczej
i przeciwgazowej oraz powiadomienie ludności
o zamierzeniach Komitetu L. O. P. P. na dzień
12 czerwca. Odczyty takie odbyły się na terenie
wszystkich szkół średnich i powszechnych oraz
w kinach i lokalach publicznych. Niektóre z tych

odczytów cieszyły się nienotowaną w Łowiczu frek-
wencją. W tej akcji propagandowej wzięło udział
w pierwszym rzędzie nauczycielstwo z sekretarzem
L. O. P. P. Puchalskim na czele.

Na kilka dni przed pokazem ukazały się na
mieście ogłoszenia, zawierające pouczenie dla lud-
ności o zachowaniu się w czasie napadu lotniczego.
Ogłoszenia te wywołały wśród ludności duże zanie-
pokojenie, które najlepiej świadczy, jak sprawy obro-
ny przeciwlotniczej były obce wśród społeczeństwa.
Jeszcze na kilka dni przed pokazem fizjognomja
miasta zaczęła przybierać specjalny wygląd: okna
wszystkich urzędów oraz znacznej ilości mieszkań
prywatnych zostały zalepione w przepisany sposób
paskami papieru celem zabezpieczenia ich przed
wypadnięciem szyb, na mieście ukazały się żółte
trójkąty, oznaczające miejsce publicznych schronów
przeciwgazowych, oraz żółte strzałki—wskazujące
drogę do schronów.

Dnia 12 czerwca od wczesnego już rana pełniła
na mieście służbę Straż Obywatelska, zaopatrzona
w biało-czerwone opaski i maski gazowe. Posteru-
nek obserwacyjno-meldunkowy zajął swoje stanowi-
sko. W trzech punktach sanitarno-ratowniczych czu-
wały trzy drużyny sanitarne pod komendą d-ra Die-
tricha, oraz jedna drużyna odkażająca. W remizach
trzymało pogotowie pięć straży pożarnych, a kom-
panja C. K. M. zajęła swoje stanowiska celem wy-
konania obrony czynnej, t. j. zaatakowania skrzydła-
tego przeciwnika ogniem karabinów maszynowych.
Oczekiwano tylko na nieprzyjaciela.

Według pisma Wojewódzkiego Komitetu L. O.
P. P. nieprzyjaciel miał się zjawić o godz. 10 w po-
staci trzech samolotów. Na kilka minut przed 10-tą
pojawił się na horyzoncie jeden aparat, wobec cze-

go powstała wątpliwość, czy samolot ten jest aparatem przeznaczonym dla Łowicza, czy też tylko jakimś przygodnym statkiem powietrznym. Kiedy jednak samolot znalazł się nad miastem, Komendant Obrony przeciwlotniczej zarządził w przepisany sposób alarm lotniczy zapomocą syren fabrycznych. Zagrały karabiny maszynowe, rozległy się detonacje, imitujące wybuch bomb, ukazały się chmury dymu,— do Pogotowia sanitarno-ratowniczego oraz Pogotowia pożarowego zaczęły napływać z terenu od Straży Obywatelskiej meldunki o markowanych zagazowanych i rannych, o pożarach i t. d. Wyjechały natychmiast na miasto straże pożarne i drużyny sanitarno-ratownicze z karetkami samochodowymi. Cała akcja obrony przeciwlotniczej zaczęła się rozwijać jaknajprawidłowiej. Tymczasem rozeszła się wiadomość, że zapowiedziane trzy samoloty dopiero zbliżają się do miasta, a pierwszy samolot był przygodną maszyną, która miała inne cele. Skutkiem tego cała akcja została chwilowo zahamowana, wstrzymano rzucanie petard, puszczanie gazów i tworzenie zasłon dymowych. Po otrzymaniu jednak wiadomości telefonicznej z Warszawy, że więcej samolotów nie będzie, dokończono akcji obrony, i Komendant Obrony przeciwlotniczej zarządził zakończenie alarmu, poczem wszystkie drużyny biorące udział w obronie przeciwlotniczej zebrały się na ul. Mostowej, skąd przy dźwiękach orkiestry wojskowej wyruszyła defilada. Przed Magistratem defiladę przyjął Komendant Obrony Przeciwlotniczej ppłk. Krudowski oraz Prezes i Członkowie Komitetu L. O. P. P.

Przed odbierającymi defiladę przeszło ponad 500 zorganizowanych osób w maskach gazowych, zaopatrzonych w sprzęt potrzebny do obrony przeciwlotniczej; na czele szła kompanja ciężkich karabinów maszynowych, za nią Posterunek Obserwacyjno-meldunkowy z prof. Sadkowskim jako Komendantem i prof. Pawlikowskim jako zastępcą Komendanta na czele, dalej kroczyła w ubraniach przeciwiperytowych świetnie wyszkolona i wyekwipowana sochaczewska drużyna odkażająca z inż. Rutkowskim na czele, za którą szły trzy drużyny sanitarno-ratownicze i trzy autobusy z emblematami Czerwonego Krzyża, następnie jechały: zmotoryzowana Miejska Straż Pożarna, Wojskowa Straż Pożarna, Straż Pożarna Szkoły Rolniczej, Straż Pożarna Seminarjum Nauczycielskiego oraz Straż Pożarna z Mauszc. Całością Pogotowia Pożarowego dowodził drh. Naczelnik A. Niebudek oraz drh. Instruktor J. Kupiecki. Za Pogotowiem Pożarowym maszerowała, w imponującej liczbie 170 osób Straż Obywatelska z prof. A. Bluhm-Kwiatkowskim na czele. Straż Obywatelska podzielona była na 7 rejonów, któremi dowodzili: pp. Reineckie Henryk, Andrzejewski Feliks, Ostrowski Leopold, Pawłowski Ryszard, Jankowski Wacław, Skokowski Antoni i Masztanowicz Kazimierz.

Defilada oddziałów obrony przeciwlotniczej zrobiła na zebranej publiczności jak najlepsze wrażenie, gdyż wyrobiła przeświadczenie, że na wypadek rzeczywistej potrzeby nie będziemy już całkiem bezradni i bezbronni. Gdyby samoloty z Warszawy przyszły zgodnie z zapowiedzią, niewątpliwie dałoby się uzyskać daleko większe efekty akcji.

Wieczorem o godz. 22.30 odbyła się jeszcze w Łowiczu próba gaszenia światel, które w czasie nocnych nalotów ma decydujące znaczenie dla obrony przeciwlotniczej.

Niezależnie od propagandy zasad obrony przeciwlotniczej w czasie Tygodnia Lotniczego prowadzono propagandę rozwoju lotnictwa i innych celów L. O. P. P., urządzano zbiórki uliczne, zapisy na członków L. O. P. P. i t. d. Z tego działu pracy złożymy sprawozdanie w następnym numerze „Życia Łowickiego”.

Podając powyższe do wiadomości społeczeństwa łowickiego, Pow. Komitet L. O. P. P. składa tą drogą serdeczne podziękowanie Panu Komendantowi Garnizonu Pułk. M. Krudowskiemu, oficerowi gazowemu 10 p. p., Por. T. Kurze oraz wszystkim wyżej wymienionym organizacjom, osobom i czynnym uczestnikom akcji za udział w zorganizowaniu ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

Pow. Komitet L. O. P. P.

Zwalczajmy kłusownictwo!

Z różnych okolic naszego powiatu dochodzą wieści o coraz częstszych wypadkach wykroczeń przeciwko prawu łowieckiemu. Kłusownictwo, które jest nielegalnym łupieniem zwierzyny, pomimo ustaw i zakazów, przewidujących surowe kary, dość często daje znać o sobie.

Wiadome są fakty, że we wsi Glinnik wieśniak zastrzelił kotną zajęczycę, to znów we wsi Wicie ubito młodego koziołka, ówdzie łupione jest ptactwo dzikie, gdzieindziej wybierane są jaja z gniazd.

Wypadki takie wychodzą na jaw w znikomej ilości; znaczną większość ich kryje tajemnica i uchodzą bezkarnie.

Aby zobrazować proceder kłusowników, opiszemy tu kilka rodzajów niedozwolonego łupienia zwierzyny.

Pospolitem jest strzelanie do zajęcy lub saren nocą przy księżycu, „na zasiadkę”, najczęściej z przerobionego starego karabinu, lub strzelby, skonstruowanej z rury żelaznej. Zwierzyna strzelana jest również w dzień. Przejeżdżając wozem przez pola, lub podczas orki, albo innej polnej roboty, kłusownik ma przygotowaną strzelbę na wozie lub przy pługu i gdy okazja nadarzy się—strzela. Zawodowi kłusownicy nie krępują się niczem, wychodzą w pole i polują „na wychodnego”, lub w kilku robią obławy. Gdy zachodzi obawa ujęcia albo zdemaskowania, zdaleka uciekają, chowając broń w wiadome sobie skrytki.

Inny jest sposób polowania na zajęcia z psami i kijami. Zbiera się kilkunastu chłopców, uzbrojonych w krótkie kije, ustawiają się w koło, tworząc t. zw. „kociol” na terenie, gdzie przypuszczalnie znajdują się zajęcia, które wypłoszone starają się uciec. Wówczas chłopcy zbliżają rzucają kijami, trafiając zajęcia, który często odrazu pada, lub ranny dopędzony jest przez psy.

Jeszcze inny sposób ubicia zajęcia jest stosowany bardzo pomysłowo. Dwóch ludzi używa w tym celu długiej żerdzi, zaopatrzonej na końcu ciężarkiem lub dużym gwoździem. Trzymając we dwóch żerdź i tworząc rodzaj zaprzęgu, okrążają upatrzonego zawczasu w kotłynie zajęcia, nie zatrzymując się przytem ani na chwilę. Zataczając coraz mniejsze koła, zbliżają się do leżącego zajęcia tak blisko, że w pewnym momencie zajęcia, który pozwala w ten sposób podejść do siebie, otrzymuje nagle silne uderzenie uzbrojonym końcem żerdzi—i polowanie ukończone.

Tam, gdzie są krzaki, lasy, lub zarośla, zakładane są wnyki, w które zwierzyna wpada i staje się łupem kłusownika.

Kuropatwy łupione są najczęściej przez wylapywanie w sidła w porze zimowej, podczas dużych opadów śnieżnych. Jesienią na terenach, gdzie przechodzą linje telegraficzne z dużą ilością drutów, urządzane są obławy w ten sposób, że stado kuropatw napędzane jest w kierunku drutów. Robi się przytem jak najwięcej hałasu, aby je przestraszyć. Ptaki, przelatując w popłochu, nieuważnie wpadają na druty i często kilka sztuk ze stada, zawadziwszy o druty, spada na ziemię martwych lub rannych.

Tępione są również kuropatwy w ten sam sposób, jak zajace, przez chłopców, urządzających obławę z kijami. Upatrzone stado otacza kilku lub kilkunastu szkodników, ostrożnie podchodzą do stada, a kiedy ono się poderwie, w locie rzucają kijami, trafiając po kilka sztuk.

Plagą i wielką krzywdą dla ptactwa jest wybieranie jaj w porze lęgowej. W niektórych miejscowościach istnieje na szeroką skalę stosowany proceder poszukiwania gniazd i wybierania jaj. Poszukiwane są szczególnie jaja kuropatw i dzikich kaczek, które są jadalne. Dlatego też podczas suchych lat stan kaczek zmniejsza się gwałtownie, gdyż przeschnięte łąki i błota ułatwiają poszukiwanie i niszczenie gniazd kaczyc.

Wymieniłem tu kilka rodzajów kłusownictwa przez ludzi nie posiadających prawa polowania, a zatem polujących i tępiących zwierzyńnię nielegalnie. Z ubolewaniem jednak muszę stwierdzić, że istnieją pozatem jednostki, posiadające prawo polowania i zalegalizowaną kartę łowiecką, które mianują się myśliwymi, a jednak nie gorzej od kłusowników tępią zwierzyńnię.

Lecz o tem napiszę następnym razem.

W latach powojennych rozwielenione kłusownictwo doprowadziło nasze zwierzostany do katastrofalnego stanu. Istniały obawy, że w krótkim czasie łowna zwierzyna zostanie w Polsce zupełnie wytępiona.

Bijące na trwogę głosy hodowców zwierzyny i towarzystw racjonalnego polowania były bodźcem do opracowania i wprowadzenia w życie nowego prawa łowieckiego.

Prawo to, jako Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3. XII. 1927 r. opracowane było przez referenta łowieckiego Ministerstwa Rolnictwa, ś. p. J. Ejsmonda, znanego myśliwego i poetę, który w swych utworach wyczarował piękno naszych pól, ostępów i kniej. Dzięki niemu uratowano od zagłady zwierzostan naszego kraju.

Nowa ustawa łowiecka daje duże prerogatywy w walce z kłusownictwem i ma na celu ochronę łowiectwa.

Jednakże duch nowego prawa łowieckiego, z bardzo nielicznymi wyjątkami, prawie wcale nie przeniknął jeszcze do szerszych sfer naszego społeczeństwa.

Zwłaszczaż nasza wieś jest ciągle bardzo mało pod tym względem uświadomiona.

Nielegalne i zabronione prawem tępienie zwierzyny w pojęciu wielu obywateli nie jest przestępstwem. Wprawdzie chodzą wieści, że istnieją duże kary za tego rodzaju czyny, ale kto tam się o tem dowie, wszak w tych wypadkach istnieje niezwykła solidarność i jedynie z wielką trudnością można wy dobyć od chłopów jakie takie wiadomości. Nie mniej lekceważone są artykuły prawa łowieckiego przez mieszkańców miasta. Istnieją wypadki kupowania pokrywomiu od wieśniaków zwierzyny ubitej czy też złowionej w sidła w czasie ochronnym przez osoby nawet inteligentne. Zapewne gra tu rolę zasada, że co jest zabronione, to lepiej smakuje. (!)

Art. 75, 76, 77, 80 ustawy łowieckiej przewidują za kłusownictwo oraz kupowanie zwierzyny w czasie zabronionym dość wysokie kary, mianowicie grzywnę do 500 zł. i areszt do 6 tygodni. Przewidziane jest także zastosowanie obydwóch tych kar łącznie.

Chodziłoby o to, aby zasady prawa łowieckiego były popularyzowane pomiędzy ludnością, aby ludność zrozumiała i przyjęła się tem prawem, aby karalność wykroczeń nie była martwą literą i aby kary były stosowane w najwyższych wymiarach.

Zwracam się z apelem do miarodajnych czynników administracyjnych o wydanie odpowiednich poleceń podległym sobie organom,

Sądzę, że byłoby celowym urządzenie specjalnej konferencji wójtów gmin, którzy otrzymaliby stosowne wskazówki i pouczenia w celu powtórzenia takich konferencji w swoich gminach z udziałem sołtysów i Zarządów Spótek łowieckich, jakie istnieją na terenie każdego obwodu łowieckiego.

Apeluję również do Nauczycielstwa, które przez uświadamianie młodego pokolenia, jako też używając swej powagi i wpływów w wioskach, może dużo zdziałać na tem polu.

Towarzystwa myśliwskie, które posiadają swe obwody łowieckie w powiecie, winny także nie spoczywać na laurach po więcej lub mniej udanym sezonie polowań, lecz poważnie pomyśleć o ochronie swych terenów i łączności z niemi, gdyż tak jest najczęściej, że myśliwi zjawiają się na swój teren tylko na polowanie w celu zastrzelenia jak największej ilości zwierzyny, a co potem dzieje się w obwodzie — nikt się tem nie interesuje.

Apeluję zatem do zarządów Towarzystw i dzierżawców obwodów łowieckich o wprowadzenie stałej straży łowieckiej, która wykonywałaby ochronę terenów myśliwskich i miałaby opiekę nad zwierzyną.

F. Popławski

delegat powiatowy

Polskiego Związku Stowarzyszeń
Łowieckich.

Łowicz, w czerwcu 1932 r.

Doradcza praca Szkoły Rolniczej na Blichu wśród swoich wychowanków.

Z wiosną b. r. podjęła Szkoła Rolnicza na Blichu nową pracę na terenie powiatu, zwaną poradnictwem albo doradztwem.

Możność podjęcia tej pracy, planowanej już od kilku lat, zawdzięczamy otwarciu obok rocznej szkoły rolniczej, szkoły dwuzimowej dla rolników mogących kształcić się po za domem tylko zimą. W związku z tem pozostaje przyznanie Szkole jeszcze jednego etatu nauczyciela zwanego wędrownym.

Uzyskanie tego etatu jest wielkiem zdarzeniem w życiu szkoły i niewątpliwie wpłynie wydatnie na pracę wychowanków na ich warsztatach rolnych. Gospodarstw uczniowskich, prowadzonych przez wychowanków samodzielnie, bądź wspólnie z ojcami, jest w powiecie przeszło 120.

Szkoła dając swym uczniom wiadomości techniczne i ekonomiczne, posiłkuje się gospodarstwem szkolnem jako objektem demonstracyjnym i dlatego znaczenie gospodarstwa szkolnego pod względem dydaktycznym jest b. wielkie.

Tem niemniej należy pamiętać, że gospodarstwo szkolne w swej strukturze daleko odbiega od przeciętnego gospodarstwa wiejskiego i dlatego potrzeba wejścia do gospodarstwa uczniowskiego była stale odczuwana przez szkołę, gdyż tylko w warunkach naturalnych, w jakich znajduje się dane gospodarstwo można dawać skuteczne rady.

W swoim czasie szkoła liczyła na bliższą współpracę instruktorjatu O. T. O. i K. R. z wychowankami. Nadzieje zawiodły, i dopiero dziś dzięki poparciu Ministerstwa Rolnictwa akcja poradnictwa wkracza na realne tory.

Poradnictwo, względnie doradztwo, jest jedną z najnowszych zdobyczy współczesnej agronomii społecznej. Polega ona na gruntownem zaznajomieniu się doradcy z warunkami gospodarstwa objętego akcją poradnictwa, wyciągnięciu osobistych spostrzeżeń, wniosków i na tej podstawie opracowaniu planu organizacji gospodarstwa. Wobec tego, że dzisiaj o opłacalności gospodarstwa nie rozstrzyga sama technika rolnicza, znajomość hodowli czy ogrodnic-

ZESTAWIENIE

wydatków i dochodów budżetowych gminy m. Łowicza
na okres 1932/33.

Dział	NAZWA DZIAŁU	Preliminowano na 1932/33 r.			
		Zwyczajne	Nadzwyczajne	Razem	%
Wydatki					
I	Administracja ogólna	122.325,68	—	122.325,68	16,71
II	Majątek komunalny	7.053,74	—	7.053,74	0,96
III	Przedsiębiorstwa komunalne	—	—	—	—
IV	Splata długów	178.567,—	—	178.567,—	24,39
V	Drogi i place publiczne	9.846,—	—	9.846,—	1,34
Va	Pomiary i plany rozbudowy	1.750,—	—	1.750,—	0,24
VI	Oświata	74.664,78	26.000,—	100.664,78	13,76
VII	Kultura i sztuka	9.841,52	—	9.841,52	1,34
VIII	Zdrowie publiczne	24.045,12	—	24.045,12	3,28
IX	Opieka społeczna	68.044,18	—	68.044,18	9,29
X	Popieranie rolnictwa	15.040,—	—	15.040,—	2,06
XI	Popieranie przemysłu i handlu	66.580,60	—	66.580,60	9,09
XII	Bezpieczeństwo publiczne	39.500,—	—	39.500,—	5,39
XIII	Różne	9.359,24	79.598,59	88.597,—	12,15
	Ogółem wydatki	626.617,86	105.598,59	732.216,45	100,—
Dochody					
I	Majątek komunalny	30.894,87	1,00	30.895,87	4,22
II	Przedsiębiorstwa komun.	195.874,50	11.001,00	206.875,50	28,25
III	Subwencje i dotacje	9.460,—	—	9.460,—	1,29
IV	Zwroty	12.375,—	—	12.375,—	1,69
V	Oplaty administracyjne	14.460,—	—	14.460,—	1,97
VI	Dopłaty za korzystanie z urządzeń komunal.	141.650,—	—	141.650,—	19,35
VII	Dopłaty	—	—	—	—
VIII	Udział w podatkach państwowych	34.000,—	—	34.000,—	4,64
IX	Dodatki do podatków państw.	171.750,—	—	171.750,—	23,47
X	Podatki samoistne	84.150,—	26.000,—	110.150,—	15,04
XI	Różne	600,08	—	600,08	0,08
	Ogółem dochody	695.214,45	37.002,—	732.216,45	100,—

twa, doradca musi objąć wszechstronnie zagadnienia wpływające na dochodowość warsztatu rolnego. Akcja doradczą zapoczątkowana była już w Polsce przed kilku laty, lecz wskutek braku środków i odpowiednio przygotowanych ludzi—upadła.

Bardzo ładnie natomiast rozwinęła się u naszych zachodnich sąsiadów, szczególnie w Czechach. Ośrodkami tej pracy są tam szkoły rolnicze.

Szkoła Rolnicza na Blichu została wybrana przez Ministerstwo Rolnictwa dla przeprowadzenia prób pracy doradczej wśród swych wychowanków.

Praca ta jest zorganizowana w sposób następujący: wędrowny nauczyciel, względnie nauczyciel delegowany przez Dyрекcję Szkoły zjeżdża, po uprzednim zawiadomieniu, na wieś do gospodarstwa wychowanka i przeprowadza łącznie z właścicielami szczegółową analizę gospodarstwa, bada warunki naturalne, ekonomiczne, możliwości rozwojowe i t. d.

Znajomość z gospodarstwem rozpoczyna się od gospodarki polowej; po zaznajomieniu się z charakterem gleby, wystawą pól, doradca obchodzi i obmiera wszystkie pola, oznaczając powierzchnie pod poszczególnymi kulturami, wyjaśniając jednocześnie stosowaną kolejność w uprawie poszczególnych roślin i stosunek ilościowy upraw roślin kłosowych, okopowych, pastewnych i t. d. Dane te są następnie uwidocznione na sporządzonym planie, który otrzymuje gospodarz.

Po zapoznaniu się z gospodarką polową, doradca przechodzi w podwórze i tu przede wszystkim zwraca uwagę na racjonalne przechowywanie obornika, kompostu, na ład i czystość w obejściu, zużytkowanie podwórza na ewentualne uprawy żywakostu, na zapasy paszy i t. d.

Specjalną uwagę zwraca się na hodowlę, na ilościowy stosunek trzymanych w gospodarstwie krów, koni i innego inwentarza, na jakość inwentarza i pomieszczenia, a przede wszystkim na żywienie i dostosowanie gospodarki polowej do potrzeb hodowli.

Warzywnik, sad, pasieka również nie mogą ująć uwagi doradcy.

Znajomość warunków pracy w danym gospodarstwie, dostarcza tematu do rozmowy z ojcem i synem. Rozmowy te uzupełniają wiadomości niezbędne dla doradcy i prowadzą do uzgodnienia poglądów na te lub inne zagadnienia gospodarcze. W ten sposób zbiera się materiał na co potrzeba 1 lub 2 dni pracy. Po powrocie do szkoły, doradca segreguje zebrany materiał, sporządza plan i monograficzny opis gospodarstwa, przemyśla możliwości rozwojowe opisywanego warsztatu i w postaci noweli daje szereg wskazówek i rad na przyszłość, przyczem podawane rady przechodzą przez filtr kolegum nauczycielskiego szkoły. Pracę monograficzną wraz z planem i nowelą sporządza się w 2 egzemplarzach, z których jeden egz. pozostaje w szkole, drugi wydaje się gospodarzowi.

Stosunek doradcy do ucznia i jego pracy na roli jest daleki od krytyki, a nacechowany wielką serdecznością i troską. Wyzuli ten stosunek nasi wychowankowie i ich ojcowie, którzy z równie wielką serdecznością witają doradcę ze szkoły w swych domach i tylko w b. nielicznych wypadkach spotyka się doradca z pewną nieufnością ze strony rodziców, kierujących się obawą zwiększenia podatków w związku z dążeniem do podniesienia wydajności warsztatów rolnych.

W. K.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Frontem do zagadnień szkolnych.

Koniec roku szkolnego zbliża się szybkimi krokami. Zwiastunami tego są egzaminy maturalne i ich wyniki podane w ostatnich numerach „Życia Łowickiego” z terenu gimnazjów żeńskiego i męskiego, oraz seminarjum nauczycielskiego. I tu nasuwają się refleksje. Czy należy się cieszyć z tego, czy smuć. że grono nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego opuściło zakład, by wejść w życie.

Gdyby tak spytać zainteresowanych w tej sprawie, a więc w pierwszym rzędzie samych maturzystów, to napewno każdy z nich byłby zdziwiony takim pytaniem, boć przecież nie poto chodził do szkoły, by być „wiecznym studentem”, ale poto, aby ją ukończyć, dać miejsce innym, a samemu wejść w nowe dla siebie życie. Zresztą kwestja pozostania łączy się ściśle z kwestją nowych kosztów, a w rezultacie wynik matematycznie ścisły, któryby się dał sformułować tak: czy prędzej, czy później należy zakład opuścić, a więc: lepiej prędzej niż później. To byłaby jedna strona, co do której nie ma najmniejszej wątpliwości, pozostaje jednak druga, o wiele trudniejsza do rozwiązania, a mianowicie ta, czy społeczeństwo jako takie ma powód do radości z tego, że seminarjum nauczycielskie opuści w tym roku spora liczba abiturjentów? (Mówię tu tylko o seminarjum, jako o szkole zawodowej, nadającej wychowankowi zgóry kierunek pracy w określonym zawodzie). Otóż myślę, że nie, raczej przeciwnie, bo należy stwierdzić, że przybywa nowa liczba bezrobotnych inteligentów, którzy po wchłonięciu wielkiej dozy „idealów”, „poświęcenia” i „szczytnego posłannictwa nauczyciela”, spotkają się w życiu z twardem, druzgocącym młodą duszę, zdaniem, że nie są już potrzebni, że brak dla nich pracy, że zapas ich wiedzy nadaje się do: szlifowania bruków, wysiadania w kancelariach kuratorów i inspektoratów, które też przy najlepszych chęciach mogą im dać tylko obietnicę, słowa nadziei, a w najlepszym razie — kontrakt miesięczny.

I tu nasuwają się takie pytania. Czy w istocie szkolnictwo powszechne posiada taką ilość nauczycieli, że nowe siły są mu zbyteczne? Czy zaspokoiłszy już te braki, które były znane prawie całemu społeczeństwu, a więc w pierwszym rzędzie brak nauczycieli? Wszak dr. Marjan Falski w swej pracy p. t. „Potrzeby szkolnictwa powszechnego” alarmował, że kryzys szkolnictwa jest nieunikniony, a powodem jest wielki przyrost dzieci, dla których brakuje sal szkolnych i nauczycieli. Skądże więc ta nagła nadprodukcja? Tu właśnie tkwi cały tragizm szkoły powszechnej, że nadprodukcji nie ma, że ręk do pracy brak, że na tych, którzy kończą seminarja i inne zakłady kształcenia nauczycieli, czekają ich starsi koledzy z myślą, że pośpieszą im z pomocą dźwigać kaganiec oświaty, że wniosą swój entuzjazm, swój zapał, które sprzęgnięte z doświadczeniem starszych rozproszą mroki ciemnoty. Czekają ich puste sale budynków szkolnych, oczekujące miesiącami na zastępstwo steranego chorobą pracownika oświaty, czekają gromady dzieci, które „z powodu braku miejsca nie zostały przyjęte do szkoły”—czekają, lecz napróżno, gdyż kryzys gospodarczy te młode, silne dłonie i gorące dusze, pełne szczytowego zapału, odpędza od przeznaczonego im warsztatu pracy i rzuca na bruk bezrobocia.

Takim już był obecny rok szkolny i takim zapowiada się ten, który ma nastąpić. Nowy etat dla szkoły obciążonej nadmierną liczbą dzieci będzie beznadziejną mrzonką, której trzeba będzie się szybko wyrzec. Tymczasem w klasach przepelnionych dziećmi gruźlica będzie zbierać swoje żniwo, a nauka z konieczności rzeczy ograniczy się do „pilnowania dzieci”, a nie wychowania, bo niemożliwością wprost fizyczną jest nauczyć w ciągu 5 godzin dziennie 120 dzieci w izdebce nieprzekraczającej 25 m.². A wypadki takie nie są oderwane.

Jeżeli przyrzeć się dokładnie obecnemu stanowi rzeczy, to można zaobserwować ciekawe fakty, a mianowicie: dzieci nie chodzą do szkoły, bo brak nauczycieli, a nauczyciele chodzą bez pracy, bo brak nie dzieci, potrzebujących oświaty, ale... etatów i pieniędzy na utrzymanie szkół. Taki stan rzeczy jest chorobliwy, a obowiązek szkolny i powszechne nauczanie fikcją, przeciwko czemu zdrowo myślące społeczeństwo musi stanąć do walki.

„Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie.”—rzekł wielki hetman i kanclerz koronny, Jan Zamojski. Na to, by wychować i nauczyć pokolenie, musi być odpowiednia liczba szkół i nauczycieli. Otóż na tem miejscu muszę ze smutkiem stwierdzić, że w tej dziedzinie samorządy bardzo mało działy i niewiele robią. Zdrowa inicjatywa społeczeństwa jest nieraz zahamowana brakiem poparcia ze strony tych czynników, które jako warstwy oświecone powinny rozumieć potrzebę oświaty i tą drogą dążyć do podniesienia dobrobytu Państwa. Niestety—u nas dzieje się inaczej, buduje się drogi, elektrownie, mosty, ale nie słychać jakoś o budowie szkół powszechnych, które do tego czasu nie mogą sobie jakoś wywalczyć zrozumienia dla swoich potrzeb. Czy dzieje się to dlatego, że są one przeznaczone dla najbiedniejszych warstw, upośledzonych pod względem kulturalnym i niema się kto o nie upomnieć? Chyba nie, boć są przecież w Polsce powiaty, gdzie kwestję budownictwa zupełnie rozstrzygnięto przy wydajnej pomocy społeczeństwa, które umie przychylnie i ofiarnie ustosunkować się do szkoły powszechnej. Wobec tego należy przypisać to temu, że czynniki, mające wpływ na samorządy, wołą prowadzić takie prace, które dadzą namacalne wyniki i przychylnie ustosunkują społeczeństwo do ich poczyniń. W takim razie nie można tego powiedzieć o takich poczynaniach, jak budowa elektrowni, która potrzeb powiatu nie zaspokoiła, a zatem była dziełem przedwczesnym.

Inaczej rzecz się ma ze szkolnictwem. Tu społeczeństwo rozumiało już potrzebę budownictwa, dowodem czego są artykuły o budownictwie szkół w Przemysławie i Zdunach. Ja dodam do tej liczby i Popów Lubiankowski, gdzie mury wzniesiono kosztem mieszkańców tamtej gminy. Czas więc rzucić hasło i stanąć do walki z brakiem szkół, a czyn ten znajdzie jaknajszersze uznanie u nas i niech tylko „Żywi nie tracą nadziei”. Czasy są złe, ale wspólny wysiłek zwycięży wszystko. Nowa ustawa o „Ustroju szkolnictwa” przewiduje zakładanie szkół prywatnych. Czyżby nie było dobrze na naszym terenie, aby samorządy wyasygnowały jakąś sumę, za którą możnaby utrzymać kilka etatów nauczycielskich z pośród wychowanków tutejszego seminarjum, o ile na koszt skarbu Państwa nie będą mogli być przyjęci. Projekt ten rzucam z nadzieją, że zostanie on przedyskutowany na łamach „Życia

Łowickiego", a jeżeli będzie możliwy do wykonania, zajmą się nim samorządy gminne, miejskie i powiatowe.

Albin Zalewski.

Kronika Związkowa i Szkolna.

Z kursu harcerskiego dla nauczycieli w Łowiczu.

W dniach od 5 do 11 czerwca r. b. włącznie odbył się w Łowiczu informacyjny kurs harcerski dla nauczycieli szkół powszechnych, w którym wzięło udział 18-tu kolegów z naszego powiatu. Był to pierwszy kurs tego rodzaju na terenie Chorągwi Mazowieckiej Związku Harcerstwa Polskiego, a drugi w całej Rzeczypospolitej.

Idea harcerska znana jest w części społeczeństwu, lecz niedostatecznie jeszcze doceniana. W dobie obecnej, w dobie realizacji wychowania państwowego, harcerstwo wobec swoich walorów wychowawczych nie może być obce tym czynnikom, na barkach których spoczywa troska o wychowanie dobrych obywateli Państwa. To też władze nasze dawno już ustosunkowały się do ruchu harcerskiego przychylnie; pozostało jeszcze rozbudzić zapal harcerski w kadrach nauczycielskich. Spełnił to w dużej mierze wspomniany kurs, urządzony przez Komendę Hufca Harcerskiego w Łowiczu.

Prelegenci-instruktorzy harcerscy zapoznali nas wszechstronnie z ideą harcerstwa polskiego, z jego

metodami, dali nam poznać i głębiej wniknąć w jego istotę, odgrzebali w nas wspomnienia radosnych chwil spędzonych w harcerstwie. I dziś nie możemy oprzeć się myśli, by ruch ten nie ostał w naszych szkołach. Ta wielka „gra”, jaką jest harcerstwo, jest niezbędnym czynnikiem do realizowania wychowania powierzonej nam młodzieży.

W niej znajduje dziecko zaspokojenie swych instynktów w sposób szlachetny; tam starsi bracia, stwarzają dla młodszych zdrowe otoczenie, które dopomaga rozwinąć w sobie cnoty obywatelskie i prowadzi na ścieżki ruchu społecznego.

Ażeby harcerstwo spełniło swą rolę w szkołach, winno być prowadzone przez przygotowanych i oddanych tej sprawie nauczycieli. Koledzy! zastanówmy się nad tą sprawą, przeórzmy szerokie jeszcze odłogi naszych szkół tą wielką „grą”, a będziemy władcami dusz dziecięcych, osiągniemy ideał Polaka.

Do czynu!!

Sluchacz.

Wycieczka Nauczycielska.

Zorganizowany doraźnie Nauczycielski Komitet Wycieczkowy, na czele którego stoi p. Stiasnowa, urządza w niedzielę dnia 19 czerwca r. b. wycieczkę do lasu za Łyszkowicami (Kapera). Wyjazd z Łowicza o godz. 9-ej. Zbiórka w Alejach Sienkiewicza obok kościoła św. Małgorzaty. Koszta przejazdu 2—3 zł. od osoby. Piękne krajobrazowo miejsce wycieczki zachęci niewątpliwie dużo koleżanek i kolegów, i to nietylko z Łowicza, do wzięcia udziału w wycieczce.

Ulgi dla płatników zaległych podatków.

— Ulgi w spłacie zaległości podatku przemysłowego. Za zaległości uważane są tylko te kwoty podatku przemysłowego, które powstały przed 1 kwietnia 1931 r. Okres ulgowy dla spłaty tego podatku trwa jedynie od 1 maja do 1 września r. b. Po tym terminie należność ściągana będzie z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi. Płatnikom którzy spłacą zaległy podatek przemysłowy w ciągu czerwca i lipca, każdy wpłacony złoty liczony będzie za 1 zł. 35 gr., zaś w ciągu sierpnia za 1 zł. 25 gr. Z bonifikaty korzysta płatnik niezależnie czy spłaca całkowicie, czy też tylko część zaległej kwoty, a prawo do korzystania z tych ulg mają tylko ci płatnicy, którzy uregulowali już wszystkie bieżące należności podatku przemysłowego.

— Ulgi w zaległościach podatkowych dla rolników, przyznane przez Ministerstwo Skarbu ze względu na kryzys w rolnictwie dotyczą zaległości powstałych przed 1 października 1931 r. i obejmują podatki: gruntowy, dochodowy, majątkowy, spadkowy, i od darowizn, wraz z dodatkami państwowymi i samorządowymi do tych podatków. Każdy rolnik, który swe zaległości spłaci w ciągu roku bieżącego korzysta z wysokich ulg, bonifikat tem większych im wcześniej spłaci zaległe podatki. Największa bonifikata przyznana jest tym rolnikom, którzy swoje zaległości spłacą w ciągu miesiąca czerwca, gdyż bonifikata wynosi 100% to znaczy, że każdy wpłacony złoty jest tak liczony, jakby płatnik zapłacił dwa złote. W miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu, każdy wpłacony złoty na poczet zaległości podatkowych liczony będzie za 1 zł. 75 gr., a wreszcie w miesiącach października, listopadzie i grudniu każdy złoty liczony będzie za 1 zł. 50 gr. Oprócz tych bonifikat, od wymienionych wyżej zaległych podatków darrowane będą kary za zwłokę. Kto w ciągu tego roku nie skorzysta z tych ulg, w przyszłości będzie musiał zapłacić w całości zaległość podatkową. Prawo do uzyskania bonifikaty posiada tylko ten rolnik,

który ma uregulowane bieżące należności podatkowe t. j. powstałe po dn. 30 września 1931 r., albo uzyskał od Władz Skarbowych odroczenie lub rozłożenie na raty należności bieżących. W interesie samych rolników leży wykorzystanie możliwości uregulowanie stosunkowo mniejszą kwotą swych należności wobec Skarbu Państwa.

KRONIKA.

— Po pokazie przeciwlotniczym. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy, że pokaz obrony przeciwlotniczej, jaki miał miejsce w Łowiczu w ubiegłą niedzielę, przyniósł pewne rozczarowanie ludności miejscowej, która spodziewała się znacznie większych efektów pod względem ilości wypuszczonych dymów oraz liczby detonacji. Malkontenci po pokazie całą imprezę, z takim trudem i nakładem pracy przygotowaną, nazywali wprost „kpinami” lub „szopką”. Po zasięgnięciu opinii u czynników miarodajnych, możemy poinformować mieszkańców miasta, że Powiatowy Komitet L. O. P. P. rozporządzał znaczną liczbą świec dymowych i gazowych oraz petard, lecz w oczekiwaniu na nalot zapowiadanych trzech aeroplanów, podczas „wizyty” jednego samolotu zużytkował tylko część materiałów dymno-gazowych, jako swego rodzaju ćwiczenia wstępne, rezerwując efekty na zapowiadany moment.

Zawód, sprawiony Powiatowemu Komitetowi L. O. P. P. ze strony Komitetu Wojewódzkiego, spowodował, że mieszkańcy miasta nie mogli, z poza zalepionych szyb okiennych, obserwować nalotu i walki gazowej w całej pełni jej grozy.

Zanotować też musimy fakt, że wielu mieszkańców miasta, mimo uspakającej odezwy p. Przewodniczącego Pow. Kom. L. O. P. P., wyjechało z Łowicza, wybierając „zagazowanie się” w miasteczkach i wioskach okolicznych, niż zatkanie się lub zakaszanie w stolicy Księstwa.

— Rozdanie świadectw dojrzałości w państw. gimn. męsk. im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, nastąpi w niedzielę dn. 19 b. m. o godz. 11 min. 30.

— **III-ci Ogólny Zjazd Koleżeński Kola Wychowawców b. Szkoły Realnej w Łowiczu** odbędzie się w niedzielę dn. 19 b. m. Program Zjazdu: godz. 10.50 nabożeństwo w kościele popijarskim, godz. 11.30 złożenie wieńca na tablicy poległych i obecność przy rozdaniu matur w gimnazjum męskim, godz. 14 sprawozdanie z 10-cio lecia istnienia Kola, poczem obiad; godz. 16 zwiedzenie Muzeum miejskiego i P. T. K. Zjazd ma na celu wskrzeszenie i ożywienie dawnych wspomnień koleżeńskich oraz nawiązanie łączności pomiędzy wychowankami dawnej Szkoły Realnej, a obecnymi wychowankami Szkół Średnich w Łowiczu.

— **Wystawa prac uczniów gimnazjum męskiego** (rysunki i roboty ręczne) otwarta zostanie w sali rysunkowej bezpośrednio po rozdaniu świadectw dojrzałości. Wystawę zwiedzać będzie można dn. 19-go od godz. 15 do 17, w dniach od 20 do 25 od godziny 16 do 18-ej i dn. 26 czerwca od 11 do 13 ej.

— **Z Urzędu Ziemińskiego.** Komisarz Ziemiński na powiat łowicki p. Z. Konopnicki poczynając od dn. 18 b. m. korzysta z urlopu wypoczynkowego. W czasie urlopu zastępować będzie p. Konopnickiego, komisarz ziemiński z Kutna p. Fijałkowski, który przyjmować będzie interesantów we wtorki w godzinach urzędowych.

— **Hold pośmiertny.** We wtorek 14 bm. o godz. 17 m. 14 na dworcu kolejowym w Łowiczu oddano honory i hold prochom śp. płk. Barthel de Weidenthala pseud. „Barta”.

W uroczystości tej wzięli udział: kmdt. garnizonu p. ppłk. Krudowski, mjr. Błoch i kompanja honorowa 10 p. p., kompanja „Strzelca” ze sztandarem, przedstawiciele Związku Strzeleckiego z prezesem Zarządu Powiat. Przegalińskim na czele i przedstawiciele Związku P. O. W. Oddział w Łowiczu.

Wieniec na trumnie od Zarządu Okręgu w Łodzi i Zarządu Powiat. Związku Strzeleckiego w Łowiczu został złożony przez pp. Przegalińskiego i Maulera.

W czasie postoju pociągu oddziały prezentowały broń, a orkiestra 10 p. p. wykonała modlitwę i marsza żałobnego.

Ś. p. pułk. Barthel de Weidenthal urodził się w 1895 r. na Kujawach, szkołę średnią ukończył we Włocławku, następnie studia techniczne w Warszawie. Po roku służby w rosyjskiej artylerji w Suwałkach przeniósł się do Krakowa i Wiednia, gdzie przy poparciu Drużyn Strzeleckich i dzięki wpływowi śp. Włodzimierza Tetmajera odbył wyższe studia wojskowe w austriackiej akademji.

Z chwilą wybuchu wojny światowej staje w szeregach Komendanta i jako porucznik baterji legjonowej odbywa wszystkie kampanje I Brygady na froncie.

Po rozwiązaniu Legionów w 1917 r. zostaje wcielony do austriackiej armji i wysłany na front włoski. Po wydostaniu się z tego piekła melduje się w Krakowie u Komendanta P. O. W. Rydza-Smigłego i na polecenie tegoż razem z śp. Tadeuszem Holówką wyrusza na południe Rosji dla pracy w P. O. W. Po rocznej pracy w P. O. W., po przewrocie bolszewickim, w dywizji Żeligowskiego obejmuje Barthel de Weidenthal dowództwo pułku artylerji. Niestety w czasie ewakuacji Odessy przy odwróceniu w dniu 5 kwietnia 1919 r. zostaje ciężko ranny. Rany powodują śmierć tego młodego pułkownika, o którym wspaniałą opinię w rozkazach swoich wydają wyżsi dowódcy armji francuskiej, jak gen. Berthelot i inni. Obecnie zwłoki jego sprowadzono do kraju, gdzie spoczną w rodzinnej ziemi w Będkowie pod Włocławkiem.

— **Generałowi Klickiemu w hołdzie.** Z uznaniem należy podkreślić fakt, że Magistrat m. Łowicza ufundował tablicę pamiątkową ku czci generała Wojsk Polskich Królestwa Kongresowego—Stanisława Klickiego.

W związku z uroczystością odsłonięcia tablicy poświęcimy numer „Życia Łowickiego” generałowi Klickiemu, o którym był już umieszczony artykuł w Nr. 3 naszego pisma p. t. „Działalność generała Klickiego w Łowiczu przed powstaniem listopadowym”, stanowiący fragment obszerniejszej pracy p. Jana Wegnera o dotychczas zupełnie zapomnianym i prawie nieznanym szerszemu ogółowi społeczeństwa generale.

— **30-ty pułk piechoty strzelców kaniowskich** obchodził w ubiegłym tygodniu swoje święto pułkowe. Pułk ten jest związany z naszym rejonem, gdyż w roku 1918 formował się w Łowiczu i nosił nazwę „pułku Ziemi Łowickiej”.

— **Tradycyjne wianki.** W przyszły czwartek 25 czerwca na Bzurze, na terenie przystani wioślarskiej 10 pp., urządzone będą tradycyjne „wianki” świętojańskie staraniem Wojska, Organizacyj i szkół miejscowych.

Na program złożą się: popisy orkiestralne, chóralne, popisy gimnastyczne (piramidy), obrazy, ogniska, pływy, korowód łodzi udekorowanych, ognie sztuczne i wiele, wiele innych niespodzianek.

Wejście na teren „wianków” od strony koszar 10 pp. Przygrywać będą dwie orkiestry: wojskowa i strażacka.

Bilety wejścia—dla dorosłych 30 gr., dla dzieci i młodzieży szkolnej 10 gr. Czysty dochód przeznaczony na cele Chrześcijańskiego Towarz. Dobroczynności w Łowiczu.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Uprasza się organizacje i pojedyncze osoby, które zyczyłyby sobie wziąć udział w korowodzie łodzi, aby zawiadomiły o tem wcześniej p. prof. J. Sadkowskiego.

Najpiękniejsze trzy łodzie otrzymają dyplomy. *Komitet.*

— **Kurs harcerski dla nauczycieli w Łowiczu.**

Dnia 5 czerwca b. r. nastąpiło otwarcie informacyjnego kursu harcerskiego dla nauczycieli szkół powszechnych pow. łowickiego w gmachu miejscowego semin. nauczyc.

Uroczystość otwarcia zaszczytlił swem przybyciem: pan prezydent Michalski, p. inspektor szkolny Stiasny L., p. dyrektor Seminarjum Perzyna A., p. dyrektor gimnazjum męskiego Biegański nadesłał dla Kursu list z życzeniami.

Po powitalnem przemówieniu Komendanta Hutca dha Stanio Wł. zebrani wysłuchali wykładu harcmistrza Mościckiego Stanisława z Warszawy, b. komendanta Chor. Maz. p. t. „Znaczenie harcerstwa na terenie szkoły powszechnej.

Komendę Kursu powierzono dhowi Tomaszewskiemu Stefanowi H. Rz., gospodarce—dhowi Oblamskiemu Wł. H. O. Wykładowcami na kursie byli: harcmistrze Kołaczek Wojciech, Mościcki Stanisław, Słoniewicz Zdzisław, podharcmistrze Girtler Henryk, Podgórski Stefan, profesor Sadkowski Jan, Tomaszewski Stefan Harc. Rzpltej, Oblamski Włodzimierz H. Orli. Prócz tego zaofiarowali gawędy prof. Bluhm-Kwiatkowski, prof. Dargiewicz, profesor Stanio.

Kurs trwał od 5 do 11 b. m. włącznie. Program kursu wypełnił 60 godzin zajęć wykładowych i praktycznych.

Zorganizowaniem kursu zajął się p. Inspektor Szkolny L. Stiasny łącznie z miejscową Komendą Hutca Harcerzy w Łowiczu.

Kurs liczył 18 uczestników.

— **Kurs komendantek strzeleckich.** Z inicjatywy p. Władzy-Dukatowej M., referentki pracy kobiet Z. S. pow. łowickiego odbył się w Łowiczu na Blichu w czasie od dn. 17-go do 25 maja r. b. kurs dla komendantek strzeleckich. Program kursu obejmował: 1) Naukę służby i organizacji armji—wykl. por. Obuchowicz, 2) Strzelectwo—kap. Polkowski, 3) Te-

renoznawstwo, musztra, gry połowe i lucznictwo—p. Włada-Dukatowa, 4) Wychowanie obywatelskie—prof. Antonowicz i posłanka Marczyńska, 5) Łączność—st. sierż. Szypuła, 6) Obrona przeciwgazowa—por. Kura, 7) Wychowanie fizyczne i gry sportowe—por. Wyżga, 8) Świetlica—prof. Woln. Wszechn. Ochędalski, 9) Metodyka P. W. K.—ref. Okr. P. W. i W. F. Łódź p. Karunajtisowa, 10) Higijena—dr. Ciszewski.

Sluchaczki kursu przejęte idea służenia społeczeństwu i przygotowania kobiet do obrony państwa pracowały z zapalem i skończyły kurs z bardzo dobrym wynikiem. Świadectwo ukończenia kursu otrzymały: Błaszczkówna Kazimiera, Konarska Marja, Kledzikówna Zdzisława, Kowalczykowa Marja, Łapczyńska Genowefa, Maniecka Marja, Pawlicka Marja, Stachlewska Jadwiga, Szarwarynowa Mieczysława, Wiśniewska Helena, Zeimerówna Eugenia, Zielińska Konstancja.

Uroczyste zakończenie kursu odbyło się dnia 25 maja z udziałem przedstawicieli Władz Wojskowych i administracyjnych. Po złożeniu raportu przez komendantkę kursu p. Włada-Dukatową przemawiali do słuchaczek p. p. Ppułkownik Krudowski, Starosta Wiąckowski, prezes powiat. Z. S. p. Przegaliński i prezes Oddz. Pow. Z. N. P. Fleming, podkreślając w swych przemówieniach doniosłe znaczenie pracy, którą one podejmą dla ugruntowania bezpieczeństwa i dobra Państwa. W imieniu słuchaczek złożyła podziękowanie kierownictwu i wykładowcom p. Konarska, poczem wszyscy udali się na przyjęcie urządzone przez słuchaczki.

Wśród miłego nastroju przy dźwiękach zespołu muzycznego 10 pp. szybko upływał wieczór. W rozmowie ze słuchaczkami można było stwierdzić, jak poważnie odnoszą się do swych nowych obowiązków i jak serdecznie przywiązały się do komendantki swej p. Włada-Dukatowej, która była duszą całego kursu. Młodą komendantkom należy życzyć powodzenia w pracy.

E. F.

— **Doroczne Walne Zebranie Ogniska Księżackiego**, odbędzie się dn. 19-go czerwca 1932 r. w pierwszym terminie o godz. 15 m. 30 w Złakowie w lokalu Ogniska, ewentualnie w drugim terminie tegoż dnia o godz. 16 m. 30 (prawomocne bez względu na ilość obecnych członków).

Program dnia: 1) godz. 10 m. 30—Nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, 2) godzina 12 m. 15—Zwiedzanie Ogniska, 3) godz. 13 do 14 Przerwa obiadowa, 4) godz. 14—Zebranie Zarządu Ogniska, 5) godz. 15 m. 30 Walne zebranie. Porządek dzienny zebrania: a) Odczytanie protokołu z poprzedn. Zebrania, b) Sprawozdanie kasowe za rok 1931/32, c) Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, d) Zmiana statutu, e) Budżet na r. 1932/33, f) Plan działalności na r. 1932/33, g) Wybory nowego Zarządu, h) Wolne wnioski.

— **Odnawianie domów.** Wielu właścicieli nieruchomości, szczególnie przy ul. Zduńskiej, przystąpiło do odnawiania frontów swych nieruchomości. Podkreślić należy szczęśliwy zbieg okoliczności, że wszystkie odnowione ostatnio domy zostały pomalowane na kolory spokojne, szare, najbardziej właściwe dla ulic miejskich. Foxtrotowe, morelowe, różowe i t. p. barwy fasad domów szpecą tylko całość ulic i wierzymy, że w trosce o wygląd zewnętrzny ulic, Magistrat w niedługim czasie zaleci pomalować na kolory właściwe pozostałe nieruchomości w mieście. Spokojny szary, względnie lekko kremowy, a szczególnie naturalna barwa zaprawy wapiennej (tynku) stwarzają najodpowiedniejsze tło dla szyldów i wystaw, jak również i dla zieleni drzew, bądź skrzynek kwiatowych przy oknach i na balkonach.

— **Roboty ziemne przy ul. Strzelczewskiej** prowadzi Magistrat m. Łowicza sposobem szarwarkowym. W niedługim czasie zapewne ulica ta zostanie doprowadzona do należytego stanu i odleglejsze wsie, które w granicach gm. Jezioroko wybudowały już szosę na przestrzeni kilkunastu kilometrów w obrębie granic miasta korzystać też będą z dogodnej jezdni.

— **Z braku opieki.** Dnia 9.VI. r. b. około godziny 10 we wsi Małszyce, gm. Kompina w zagrodzie Koteckiego Ludwika, wskutek nieuwagi domowników dwuletnia córka Koteckiego Helena dostała się do poruszonego przez konie maneża wskutek czego odniosła rany głowy i piersi. Ranną przewieziono niezwłocznie do szpitala w Łowiczu, skąd po opatrunku zabrano ją do domu.

— **Skutki braku uwagi.** Dnia 10.VI. r. b. o godzinie 10 min. 40 w odległości około 2-ch klm. od st. Jackowice, z pociągu osobowego Nr. 411 w czasie biegu, wypadł Kręzel Arkadiusz, lat 16, który doznał złamania obojczyka. Kręzel został niezwłocznie przewieziony do szpitala w Łowiczu, gdzie dotychczas przebywa. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Akta sprawy Nr. C. 96—98/1932 r.

Obwieszczenie.

Sąd Grodzki w Łowiczu, na zasadzie art. 94 prawa wekslowego w sprawach C. 96/32, 97/32 i 98/32 z podania Franciszka Działaka o uznanie za umorzone skradzionych mu pięciu weksli: dwa po tysiąc (1000) złotych i trzech po dwieście (200) złotych, wystawionych in blanko przez Jakóba Ozimskiego, niniejszem wzywa, aby posiadacz tych weksli zgłosił się Sądowi Grodzkiemu w Łowiczu i przedstawił je w okresie 60 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym razie weksle te zostaną uznane za umorzone.

Końcowy dzień wskazanego okresu 60 dniowego oznacza się na 15 sierpnia 1932 roku.

Sędzia Grodzki

W. R. Danielewicz.

w/z St. Sekretarza
St. Kowalski.

Dźwiękowy Kino-teatr 10 p. p.

od 17 do 20 czerwca 1932 r.

wyświetla film p. t.

Rozstrzygająca Noc

(GENERAL)

W rolach głównych: **Suzy Vernon**
i **Thomy Bourdelle.**

Nad program: **KOMEDJA i TYGODNIK.**
Dnie i godziny przedstawień: piątek 17, sobota 18, poniedziałek 20—o godz. 8 wiecz., niedziela 19—o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

Blizsze szczegóły w afiszach.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice na imię Krywickiego Stanisława. Książeczkę unieważnia się.